Nr 270. ROK 1839. SOBOTA 23 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczyst. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Jana od Krzyża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Darosław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3', 007	+ 0°, 9	2"', 16	Wschodni słaby	Mgła	
22	2	3, 732	+ 1, 4	2, 19	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła
	10	4, 395	+ 1, 9	2, 29	WPn Wschodni słaby	"	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 27 *Października* (8 *Listop.*) —

J. C. W. Cesarzewicz Następca tronu przybył dnia wczorajszego do Carskiego-Sioła w pożądanem zdrowiu.

— *Paryż* 8 *Listopada.* —

Przez postanowienie królewskie umieszczone w dzisiejszym *Monitorze*, wyniesieni zostali na godność parów Francyi, panowie Aubert były deput.; Beranger deput. i radca sądu kassac.; hr. Oktawiusz de Boissy członek rady głównej departamentu Cher; vice-hrabia Borelli, jenerał porucznik; vice hrabia Cavagnac, jenerał porucznik; Cordier członek instytutu; Daunou były deputowany i członek instytutu; Despans Cubieres jenerał adjutant i były minister; Etienne deputowany i członek instytutu; Lebrun członek instytutu; margrabia de Lusignau deputowany; baron Malaret były deputowany; hrabia Eugeniusz Merlin jenerał porucznik i były deputowany; Persil dyrektor mennicy i były minister; hrabia Juliusz Larochefaucauld członek rady głównej departamentu Loary; Rossi członek instytutu; hrabia Saint Hermine były deputowany i były prefekt; baron Teste jenerał porucznik; Vandeul deputowany i były poseł; Viennet, członek instytutu i były deputowany.

Wczoraj rozeszła się tu wieść, że marszałek Soult był bardzo słabym, i że to opóźniło ogłoszenie nowych parów; dziś okazuje się że ta wieść była zupełnie fałszywą, gdyż marszałek ciągle jest zdrów zupełnie.

Poseł francuzki przy dworze berlińskim, hrabia Bessou, i baron Bourqueney pierwszy sekretarz poselstwa francuzkiego w Londynie, znajdują się w téj chwili w Paryżu.

W Bonie niedawno miał się zdarzyć podobny przypadek, jak ten, który przed kilku laty zwracał oczy całej Francyi na zasypanego robotnika Dufavel. Żyd nazwiskiem Lumrouchi, przy czyszczeniu studni został przez zawalenie się muru zasypany. Jak Dufavel tak i on przez cudownie utworzony z spadających kamieni dach został ocalony i niezmordowanym usilowaniem tamtejszego inżyniera i żołnierzy liniowych, udało się po 83 godzinach ciężkiej i niebezpiecznej pracy wyprowadzić go na bezpieczne miejsce zupełnie zdrowego. Obszerny raport o tym wypadku umieszczony w tutejszych pismach jest nader wzruszający i prawdziwie dramatyczny.

Na giełdzie rozeszła się dziś pogłoska że wojska wyprawy afrykańskiéj, przybyły do bagien znajdujących się w okolicy Bugia, i że xiąże Orleanu zasłabł. Wczoraj nadeszły do wydziału spraw zagranicznych, depesze z Algieru, ale o ich właściwéj treści nic dotąd nie wiemy, mówiono jednak, w biurach tego ministerstwa, że nadeszłe tu doniesienia były bardzo niepomyślne. Te pogłoski i smutne wiadomości z Stanów Zjednoczonych, które tu dziś nadeszły, zastraszyły spekulantów; kurs papierów wprawdzie nie bardzo spadł, ale temu winne jest prawie zupełne zatrzymanie w interesach handlowych. Bardzo tu niespokojni jesteśmy o wrażenie jakie w Lyonie i St. Etienne sprawią wiadomości z północnéj Ameryki. Handel morski w tych miastach już stał bardzo źle i jego los zależał od niezachwianego postępu interesów, w Stanach Zjednoczonych. Znaczna część bankierów paryzkich była wczoraj zgromadzoną u pana Rothschild, dla naradzenia się nad krokami finansowemi, które stały się potrzebnemi w skutku otrzymanych z Ameryki doniesień.

— *Dnia* 14 *Listopada* —

Xiężna Paszkiewicz, która dziś wyjeżdża z tąd powrotem do Warszawy, otrzymała od Królowéj Francuzkiéj, przepyszny serwis porcelanowy na pamiątkę.

Donoszą z Bajonny pod dniem 11 b. m. że tam nadeszła wiadomość, iż hrabia Espagna kazał sam z umysłu puścić pogłoskę o swojem oddaleniu i ucieczce, a tym czasem napadł i opanował miasto Seu d'Urgel, w chwili, gdy mieszkańcy tamtejsi oświecili swe domy na znak radości.

Utrzymywano także w Bajonnie, że Cabrera rozpoczął kroki zaczepne i wojsko królowéj przyprawił o znaczną stratę; — co ma niejaką styczność z dziennikiem hiszpańskim *Eco del Arragon*, który donosi z Daroka pod dniem 7, że dwa bataliony karlistowskie piechoty i 200 konnicy, napadłszy nocą w miasteczku Barachina, jeden tylko batalion królowéj używający tam noclegu, zostały jednak pobite i do ucieczki zmuszone. Ani wątpić że to musiał być batalion z samych bohatyrów złożony, kiedy we śnie napadnięty, mógł takowego cudu waleczności dokazać przeciw dwom batalionom nieprzyjacielskim, i do tego tak licznną konnicą wspieranym.

— *Bruxella* 6 *Listopada.* —

Izby zgromadzą się w dniu 12 b. m. na otwarcie zwykłych posiedzeń. Król dopiero około tego czasu powróci. Jedną z najpierwszych kwestyj, która będzie roztrząsaną, ma być sprawa przemysłu wyrobów bawełnianych.

— *Madryt* 29 *Października.* —

Cały adres był wczoraj roztrząsany na posiedzeniu izby deputowanych. Ministrowie stali do ostatniéj chwili na wyłomie gotowi do obrony. Walka jeszcze się nie skończyła, jeszcze nie jedna kopia zostanie skruszoną, gdy szczególne paragrafy projektu będą roztrząsane. Większość izby nie pomału była zadziwioną gdy jenerał Alaix z całą wojskową otwartością powtórzył: »Mówię i ile razy tego będzie potrzeba powtórzę to, że ja z wszystkiemi memi kolegami solidarnie jestem odpowiedzialny za wszystkie czyny gabinetu.« Podług zwyczaju parlamentarnego rozprawy nad szczególnemi paragrafami adresu rozpoczną się od roztrząsania poprawek zaprojektowanych do niego. Najnieprzyjaźniejsza gabinetowi poprawka będzie najpierwéj roztrząsaną.

Codziennie powracają emigranci z Francyi, dla wspierania stronnictwa umiarkowanego, które na nich liczy. Pomiędzy niemi znajduje się hrabia Guagui, panowie Fontaynd, Gargollo, Gurcimaj Piedra, hrabia Transtamerre, Toreno i margrabia Espinardo.

Czytamy w liście pisanym 23 b. m. W Kantaviei karlistowski jeden pułkownik został roztrzelany za to, że odbierał listy od Marota. Cabrera był tak oburzony, że dobył szpady i oficera tego w twarz nią pchnął. Inny dowódca karlistowski sam sobie życie odebrał.

Wychodzący w Toluzie dziennik *Emancipacion* z dnia 1 listopada zawiera następującą wiadomość o oddaleniu hrabiego Espana wyjętą z gazet barcelońskich. »Wnocy 26 października jenerał Espana został złożony z dowództwa armii, karlistowskiéj. Junta wezwała go aby chciał przewodniczyć jéj naradom, ale kiedy wszedł do sali został rozbrojony i razem z członkami junty, Orten, Ferreri i Saupons uwięziony i do Francyi odesłany. Jenerał Sagarra otrzymał dowództwo a Labandera został przeznaczony do przejrzenia papierów hrabiego Espana.« Cała ta okoliczność pokryta jest najgrubszą zasłoną.

Memorial Bordelais udziela podług listu z Madrytu warunki, pod któremi rządy Madrycki i Lizboński rozpoczęły układy z don Carlosem i don Miguelem. Warunki te są następujące: 1) Don Carlos i jego rodzina będą mieli przywrócone tytuły infanckie, tu-

dzież posiadłości w Hiszpanii i otrzymają stosowną do ich stopnia pensyę. 2) Najstarszy syn don Carlosa zaślubi królowę Izbellę II. 3) Statut królewski wróci do zupełnéj mocy tak jak istniał w roku 1834, a kortezy będą zwołane aby stanowczo prawo dziedzictwa monarchii ułożyły. 4) Rząd hiszpański pod względem reformy duchowieństwa poddaje się układowi naczelnéj głowy kościoła. 5) Infant don Miguel przywrócony zostaje do tego tytułu i otrzyma napowrót swoje posiadłości i stósowną do swego stopnia pensyą. 6) W Portugalii ogłoszoną będzie polityczna amnestya. 7) Ustawa wydana przez don Pedra IV przywróconą zostanie. 8) Pożyczka zaciągnięta przez don Miguela u domów Outrequin i Jange, równie, jak inne zobowiązania przyjęte za rządu don Miguela, zostaną przyznane.

W Bilbao czynią wielkie przygotowania do uroczystego obchodu zatwierdzenia przywilejów.

— *Alexandrya* 20 *Października.* —

Najnowsze wiedomości z Alexandryi donoszą o powstaniu w Syryi o którym już wspomnieliśmy: »Wnocy z dnia na 26 października powstańcy Hauranu uderzyli na wojsko Szeryfa paszy i zmusili je do cofnienia aż po za Berok na drodze do Damaszku. Dowódca egipski nieregularnych wojsk i Hassan Aga Hadszi, został raniony, zaniesiony do Damaszku. Po naradzeniu się wyższych władz wojskowych, postanowiono wzmocnić wojsko w Hauran i opatrzyć je natychmiazt w żywność i amunicyę. Te powodzenie powstańców jakkolwiek mało znaczące, zdaje się bardzo niepokoić Mehmeda Ali. Obawia on się aby malkontenci nie wystawili go w złém świetle i przez to nie pociągnęli za sobą innych pokoleń. Ta obawa Mehmeda nie jest bazzasadną. Porażka jaką poniósł Hassan Aga jest przedmiotem powszehnego zajęcia, rozmajte okręgi od tego czasu wzbraniają się placić podatki i zupełnie burzą się przeciw rządowi. Co się tycze zapowiedzianego od niejakiego czasu rozłożenia wojska Ibrahima paszy, to stało się pierwéj nim Kamil bey przywiózł seraskierowi rzeczone rozkazy. Ibrachim Pasza w téj chwili z małą ilością wojske znajduje się w Marasz i ma mieć zamiar zająć Besana i Djarbekir. Mehmed Ali zdaje się pochwalać w ogóle rozłożenie wojska, ale oświadcza, że nie dał rozkazu zajęcia tych dwóch ostatnich punktów. Prace około fortyfikacyi St. Jean d'Acre i przejść portu Alexandryi z nadzwyczajnym pośpiechem postępują. Flota turecka otrzymała znaczne zapasy sucharów i innéj żywności, ztąd wnoszą, że wkrótce ma się z tąd oddalić. Osada żąda tego tak głośno, że będzie trzeba zezwolić na to, żeby nie przyprowadzić jéj do buntu. Nawet wypłacenie zaległego żołdu, które miało miejsce przed czterema dniami, nie zdołało przytłumić prawie burzliwie objawionych żądań oddalenia się z Alexandryi.

Gazeta powszechne Lipska donosi z Alexandryi pod dniem 17 października: »Konsul jeneralny angielski podał vice królowi notę ze strony swego rządu, w któréj Anglia żąda opuszczenia i zupełnego zrzeczenia się Arabii szczęśliwéj. Ta okoliczność więcéj zatrudnia Mehmeda Ali niż sprawa turecko-egipska, ponieważ on wie, że anglicy tam gdzie idzie o ich interes handlowy energiczniej postępują, niż w każdym innym razie. Widać to, że oni mają na widoku monopolijum handlu kawą, gumną i innemi płodami Arabii, którego wielkim centralnym składem ma być Aden przez co Mokka straciłaby całą swoją ważność. Mechmed Ali niedał jeszcze żadnej odpowiedzi na tę notę, ale ani on ani jego minister skarbu Boghos bey nie ukrywają swego nieukontentowania z tego powodu.

Wiemy tu z pewnością, że admirał Roussin dla tego został odwołany z Konstantynopola, że był przeciwnym vice-królowi.

Rozmaitości.

Pomiędzy mnóstwem Anglików znajdujących się w przeszłym roku w Baden, był także jeden bogaty i owdowiały szlachcic R** z swoją jedyną córką, nadzwyczajnéj piękności, miss Anną; która w krótce równie dla wdzięków jak i majątku, ujrzała się otoczoną przez mnóstwo wielbicieli. Na nieszczęście uczucia powabnéj Angielki skłoniły się na stronę najniegodniejszego z nich, który się mianował kawalarem M** ale właściwie był awanturnikiem i graczem z professyi, którégo wielki bank zprowadził do Baden, zkąd już od kilku lat wyniósł się był i włóczył się od jednych kąpieli do drugich. Z temi nieszlachetnami przymiotami łączył on, nader piękną postawę, ogniste oczy czarne, i takież włosy pięknie zwinięte wokoło kształtnéj głowy, obejście przyjemne i nadewszystko tak powabny dla kobiet talent mi-

łego śpiewu i biegłego towarzyszenia sobie na gitarze. Nic dziwnego zatém, że młoda i niedoświadczona Angielka znalazła nadzwyczajnie godnym kochania tego w całém znaczeniu wyrazu *aimable Roué*, którego prawdziwego charakteru i rodzaju życia nie znała, i że wkrótce pokochała go z całym zapałem młodéj duszy. Wyznała nawet swemu ojcu tę namiętność, chociaż tenże z jéj własném przychyleniem się, już był przyrzekł jéj rękę jednemu bogatemu kuzynowi w Anglii. Mimo to jednak mając jéj szczęście na celu, nie starał się jéj odwieść od téj nowéj namiętności. Ale kiedy w skutku przedsięwziętych poszukiwań względem stosunków młodego kawalera M** dowiedział się o wzwyż wspomnionych jego przymiotach, oświadczył się naturalnie stanowczo przeciwnym, i to z prawdziwie angielską stałością i konsekwencyą. Na nieszczęście było to już za późno; piękna miss Anna, w tych doniesieniach względem jéj ulubionego uważała tylko pogłoski potwarcze i odpowiadała strumieniami łez i błaganiem, na upominania a nawet groźby jego tkliwie kochającego ojca. Ten przeto nad tém tylko myślał, jakimby sposobem mógł wydrzeć z jéj serca niegodnego kochanka, i po wielu daremnych próbach, nakoniec użył następującego sposobu. Jeden z służących przyniósł mu pewnego poranku ładny bilecik, pisany przez p. M*** do jego córki, z dołączonym bardzo kosztownym bukietem kwiatów. W liście pisał on: »Że ponieważ z powodu oporu jéj ojca, nic mu nie pozostaje jak wykraść ją, prosi ją przeto, aby na rannéj przechadzce, miała przy boku przysłany bukiet, jako znak, iż zezwala, aby on wieczorem widział się z nią i ułożył się względem wykonania planu ucieczki. Sir R** utaił przed córką swoją treść biletu, ale dał jéj, jakby od siebie, dołączony do niego bukiet i skłoniwszy ją, aby go przypięła do boku, poszedł z nią na zwykłą przechadzkę. Oczekujący tam już na nią kawaler M***, upajał się radością tryumfu, ale wszelkie jego usiłowanie, żeby się choć na chwilkę do niéj zbliżyć i mówić z nią, niweczone były przez jéj ojca; naturalnie jednak bukiet przy boku miss Anny, upewnił go, że ona zezwoliła na żądanie *rendezvous*, i dla tego wieczorem wsunął się do dobrze znanego mu jéj pokoju. Ale jakże zdziwiony stanął przy wnijściu, kiedy zamiast niéj znalazł jéj ojca, który tymczasem córkę swoją posłał do zaufanéj przyjaciołki i wystąpił w téj chwili przeciw mniemanemu kawalerowi z dwoma pistoletami w ręku. »Chciałeś pan wykraść moję córkę, rzekł, i w nieprawy sposób przywłaszczyć sobie jéj majątek, za to powinienem go zabić. Ale chcę darować ci życie, i prócz tego ponieważ jesteś biedny, 500 gwineów, jeśli bezwarunkowo natychmiast wszystko uczynisz co je zechcę. Tem żelazem odbijesz to biurko, weźmiesz dwie rulki, w których jest po 100 luidorów, ale zostawisz twój list albo bilet wizytowy, abym miał dowód, że ty jesteś tym złodziejem; natychmiast pojedziesz wraz ze mną extrapocztą aż do pierwszéj stacyi i nigdy nie powrócisz tu, ani gdziekolwiek ja się znajdować będę, bo inaczéj jako przekonanego złodzieja każe cię natychmiast uwięzić. Biedny kawaler, kontent ża z życiem i kilkuset gwineami odejść może, drżąc wykonał to wszystko czego lord od niego żądał, a ten późniéj odkrył swéj córce, że jéj kochanek z jéj biurka wykradł pieniądze. Miss Anna oburzona podłością swego kochanka, chętnie oddała rękę kuzynowi, któremu dawniéj już przyrzeczoną była.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie strony interes w tém mającéj, w dniu 27 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu N. 499 przy Głównym Rynku w Krakowie odbędzie się licytacya ruchomości, jako to: sukni, bielizny, pościeli, porcelany i t. p. Chęć licytowania mający z gotową srebrną *courant* monetą na czas i miejsce oznaczone przybyć raczą.

Kraków dnia 21 listopada 1839 r.

(2r) Sebastyan *Korytowski*